



SPRAWOZDANIE Z REALIZACJI PRÓBY NA STOPIEŃ PRZEWODNICZKI

Sam. Patrycja Obreda

Opiekun próby: phm. Ilona Pawłowska

Próbę na stopień przewodniczki otworzyłam 29 czerwca 2015 r. Realizowałam ją rok. W ciągu tych 12 miesięcy rozwinęłam swoje umiejętności w pracy z dziećmi, poznałam ich reakcje, zwyczaje, zachowania, zrealizowałam próbę na naramiennik wędrowniczy oraz otworzyłam próbę na stopień Harcerki Orlej, kształciłam się na wszelkich warsztatach zuchmistrzowskich, a nawet ukończyłam kurs pierwszej pomocy przedmedycznej.

W tym roku mogłam również wziąć udział w organizacji form szkoleniowych szczerpu i hufca, gdzie byłam odpowiedzialna za zaplecze programowo – logistyczne, a do chwili terażniejszej prowadzę warsztaty z gry na gitarze dla harcerzy z naszego szczerpu.

Podsumowując, ten rok działań był dla mnie bardzo owocny. Zdobyłam bagaż doświadczeń, wiedzy oraz miłych wspomnień kształtując siebie i swoje umiejętności.

Poświęciłam wiele czasu i energii wykonując zadania zawarte w próbie na przewodniczkę.

Uważam ten czas za bardzo motywujący, przyjemny, ale i niezwykle trudny ze względu na wysoką poprzeczkę, którą sobie ustawiłam.

Kształtuje swoją osobowość zgodnie z Prawem Harcerskim, w tym ułożyła i konsekwentnie zrealizowała plan swojego rozwoju.

Stworzyłam plan Indywidualnej Ścieżki Rozwoju.

Po otwarciu próby przewodnikowskiej zabrałam się do stworzenia Indywidualnej Ścieżki Rozwoju, która pozwoliła mi uporządkować swoje harcerskie, szkolne oraz prywatne plany.

Określiłam w niej cele krótkoterminowe i długoterminowe. Wśród nich znalazło się: dążenie do pozytywnego zamknięcia próby na naramiennik wędrowniczy(a co za tym idzie, otrzymanie go), wzięcie udziału w warsztatach zuchmistrzowskich organizowanych przez Chorągiew Dolnośląską, pełnienie funkcji drużynowej na kolonii zuchowej w Wilczu, wystąpienie na dwóch festiwalach muzycznych, prowadzenie warsztatów z gry na gitarze, spotkanie z mamą na święta i spędzenie z nią czasu, realizowanie próby na stopień Harcerki Orlej, uzyskanie średniej 3,5 na koniec I semestru szkolnego 2015/2016 r. oraz wzięcie udziału w praktykach zawodowych w hotelu w kwietniu 2016 r. Stworzenie Indywidualnej Ścieżki Rozwoju pomogło mi w zorganizowaniu czasu oraz uściśleniu moich najważniejszych celów związanych z różnymi planami wyznaczonymi na różnych płaszczyznach życiowych.

Zrealizowałam prawie wszystkie wytyczone cele, aktualnie jestem w trakcie kończenia próby na stopień Harcerki Orlej, co za tym idzie - w niedługim czasie moje wykonywanie planów z Indywidualnej Ścieżki Rozwoju będą w pełni zakończone.

Samo wykonywanie zadań ze Ścieżki miało bardzo ważny wpływ na moje życie. Mianowicie:

Dzięki otrzymaniu długo oczekiwanego naramiennika wędrowniczego uświadomiłam sobie, że moja walka ze słabością, którą było zanurzenie się w wodzie na 15 sekund, była opłacalna. Teraz nie boję się już wody, a naramiennik przypomina mi o tym ciężkim wyzwaniu, któremu podołałam.

Dzięki warsztatom zuchmistrzowskim nauczyłam się sporo ciekawych informacji dotyczących psychiki dzieci, gier, zabaw. Poznałam też mnóstwo wspaniałych instruktorów, gotowych pomóc mi mojej zuchmistrzowskiej przygodzie.

Bycie drużynową na kolonii zuchowej nauczyło mnie cierpliwości oraz przede wszystkim umiejętności rozmowy z dziećmi. Przez dwa tygodnie

miałam wiele wzlotów i upadków, jednak najbliżsi podnieśli mnie na duchu i zmotywowali do dalszej pracy. Opłaciło mi się to w dniu zakończenia kolonii, kiedy cała gromada licząca około 40 zuchów przybiegła na pożegnanie ze mną, aby się do mnie przytulić. Nie obyło się bez siniaków po bolesnym upadku.

Występy na festiwalach muzycznych nauczyły mnie większego dystansu oraz pewności siebie. W pewnym momencie uświadomiłam sobie, że faktycznie śpiewam dobrze i wyzbyłam się wstydlivości z tym związanej. Wystąpiłam na hufcowym festiwalu śpiewając „Pejzaże Harasymowiczowskie” wraz z całą drużyną 111 BDW „Watra”. Zwrotki śpiewałam w duecie. Drugi festiwal: „Piosenką Turystyczną Żegnamy Sezon” zorganizowany był w Górcach, gdzie śpiewałam dwie piosenki w duecie z sam. Martą Grzduk. Trzecim występem był występ na warsztatach zuchmistrzowskich „Druhna Nutka”, na którym zdobyłam I miejsce wraz z ćw. Jakubem Heljakiem. Warsztaty miały charakter luźny, na którym przedstawiciele każdego hufca musieli przedstawić piosenkę z repertuaru Maryli Rodowicz oraz piosenkę zuchową.

Prowadzenie warsztatów z gry na gitarze jeszcze bardziej wzmocniło moją pewność siebie. Moim zadaniem było poprowadzenie kilkusobowej grupy, ucząc ich podstawowych chwytów na gitarze. Aktualnie moi podopieczni potrafią zagrać sporo piosenek harcerskich, które przedstawiają na swoich zbiórkach oraz w domach.

Spotkanie z mamą na święta było dla mnie jednym z większych priorytetów, ponieważ nie widziałam jej wówczas 4 miesiące, gdyż pracowała za granicą. Przez cały ten czas mieszkalam sama. Musiałam zarządzać domem, kupować artykuły spożywcze, gotować, sprzątać, a także opiekować się dwoma kotami. Było to dla mnie dosyć trudne wyzwanie, któremu w ostateczności podołałam. Po przyjeździe, mama została do końca roku w Polsce. Gotowałyśmy wigilinę potrawy i spędzałyśmy razem czas. Całe zadanie miało na celu usamodzielnienie się i pokazanie mamie, że jestem osobą odpowiedzialną.

Próby na stopień Harcerki Orlej otworzyłam w lutym 2016 r. i aktualnie jestem w trakcie jej zamykania. Sama realizacja próby była ciekawa. Niektórymi zadaniami było np.: ćwiczenie fitness, czy trenowanie na siłowni. Dodam tutaj, że nigdy nie miałam styczności z takim doskonaleniem sprawności fizycznej. Innymi zadaniami było np.: wzięcie udziału w koncertach, rozwijając moje zainteresowania z tym związane, przeprowadzenie cyklu sprawnościowego „dietetyk” dla zuchów z mojej gromady zuchowej, a także zwalczanie strachu dotyczącego manekinów, poprzez przeprowadzenie RKO na fantomie na kursie pierwszej pomocy.

O średnią 3,5 z I semestru szkolnego 2015/2016 walczyłam jak lwica. Mianowicie: w mojej szkole istnieje elektroniczny dziennik Librus, który sam wylicza średnią z danych przedmiotów. Są także wagi dostawione do ocen,

które często znacznie obniżają całą średnią. Udało mi się jednak dokonać tego trudnego zadania poprzez systematyczną naukę.

Praktyki zawodowe w kwietniu 2016 r. odbyłam w hotelu Piotr, gdzie nauczyłam się wielu rzeczy potrzebnych mi do mojego zawodu – hotelarza. Między innymi sprzątałam pokoje według schematu, co później weszło mi w krew. Pracowałam jako kelnerka, w trakcie wydawania obiadów przynosiłam i zanosłam naczynia z jedzeniem, zobaczyłam jak wygląda praca basenowego, służby pięter i recepcjonisty. Mogłam także nauczyć się robienia pierogów i klusków śląskich, gdy pracowałam na kuchni (ISR dołączona do kroniki).

Będę pracowała nad otwartością w kontaktach międzyludzkich oraz nad wiarą w siebie.

Podczas otwierania próby na stopień przewodniczkki byłam zamkniętą w sobie osobą, która miała problemy z otwartością w kontaktach międzyludzkich. Byłam wtedy już drużynową 111 BGZ „Roztańczone Płomyki”, musiałam więc zdecydowanie i otwarcie rozmawiać z rodzicami moich podopiecznych odnośnie wszelakich problemów, wyjazdów. Stwierdziłam więc, że muszę się wziąć w garść. Wzięłam udział w festiwalach muzycznych, wymienionych w punkcie wyżej.

Zaszczepiło to we mnie pewność siebie, bo w końcu zrozumiałam, że potrafię śpiewać i wystąpiłam dwa razy przed dużą publicznością. Większą otwartość wyzwoliło we mnie także chodzenie na siłownię. Podczas ćwiczeń potrafiłam się motywować, aby skończyć daną serię. Na samym początku byłam zawstydzona ćwiczeniami przy innych ludziach, jednak wyzbyłam z siebie tę cechę i aktualnie chętnie rozmawiam na tematy sportu siłowego z ludźmi z siłowni.

Podczas warsztatów zuchmistrzowskich miałam za zadanie spytać kilku przypadkowych przechodniów o opinię na temat Maryli Rodowicz. Porozmawiałam z kilkoma osobami, które okazały się bardzo miłe i otwarte. W międzyczasie zaczęłam także prowadzić stronkę - fanpage na facebooku, dotyczącą ulubionej książki, na której adminuje kilka innych osób. Po poznaniu się z tymi ludźmi, zaczęliśmy często rozmawiać przez internetową kamerkę – skype. Mamy w planach spotkać się osobiście w wakacje.

Praca w hotelu również się opłacała, jeśli chodzi o otwartość. Musiałam w końcu obsługiwać różnych ludzi, a także rozmawiać z szefową. W trakcie trwania próby, co jakiś czas musiałam załatwiać sprawy w różnych urzędach dotyczące moich alimentów, a co za tym idzie rozmawiać z dużą ilością ludzi.

Podsumowując, na dzień dzisiejszy jestem osobą dużo bardziej pewną siebie i otwartą, niż przed otwarciem próby na stopień

przewodniczki, co ułatwiło mi tak naprawdę życie. Czasami jeszcze stare przyzwyczajenia biorą górę, ale mówię sobie, że muszę być silna (dyplomy z festiwalu, warsztatów, zdjęcia z praktyk, nagranie z festiwalu, zdjęcia z siłowni w kronice i załącznikach).

Pogłębia swoją wiedzę i rozwija swoje zainteresowania.

Wezmę udział w chorągwiowych warsztatach dla kadry zuchowej.

20-21 listopada 2015 r. odbyły się warsztaty zuchmistrzowskie „Wszyscy jesteśmy aktorami” w Oławie, organizowane przez Referat Zuchowy Chorągwi Dolnośląskiej. Celem warsztatów było uświadomienie nam, że jako wodzowie, głowy gromad zuchowych, powinniśmy bawić się razem z naszymi zuchami, szczególnie w coś lub kogoś – czyli głównie w teatrzyki samorodne.

Poznawaliśmy wiele metod dotyczących tworzenia takich właśnie teatrów, robiliśmy pacynki, dzięki którym stworzyliśmy później wielki spektakl. W pierwszy dzień przyniesiono nam ubrania, mieliśmy pół godziny na stworzenie teatrzyku. Okazało się, że musieliśmy przedstawić spektakl na urodzinach małej dziewczynki, co było zarówno dla niej, jak i dla nas wielką niespodzianką. Większość zrobiliśmy spontanicznie, jednak wszystko się udało.

Kolejnymi zajęciami na warsztatach były zajęcia z muzykoterapii, prowadzone przez druhnę Anię Gościński. Musieliśmy stworzyć wszelakie historie do podkładu muzycznego, co zostało uwiecznione na nagraniu. Robiliśmy także medale z korków od butelek, przedstawiające aktorstwo, jeden mam do dziś.

Same warsztaty były bardzo pozytywne, poznałam wiele wartościowych osób, każdy świetnie się bawił, poznaliśmy podstawową formę pracy w gromadzie zuchowej, a ja chętnie jeżdżę na kolejne takie przedsięwzięcia. W przyszłości chciałabym zostać członkiem Referatu Zuchowego w Chorągwi Dolnośląskiej.

Drugimi warsztatami było instruktorskie spotkanie z „Druhną Nutką”, organizowane przez ten sam Referat w styczniu 2016 r. Tu jednak bardziej oddaliśmy się swoim zainteresowaniom, niż zdobywaniem wiedzy harcerskiej i zuchowej.

Przed dwa dni przygotowywaliśmy się do występu muzycznego z repertuaru Maryli Rodowicz oraz zuchowej piosenki. Wystąpiliśmy przed Jury w składzie: hm. Małgorzata Ziółkowska, pwd. Anna Gościński oraz phm. Iwona Gbiorczyk.

Występ poszedł bardzo sprawnie, a ja wraz z ćw. Jakubem Heljakiem wyśpiewaliśmy pierwsze miejsce, co za tym idzie - kolejna „Druhna Nutka” odbędzie się najprawdopodobniej w Wałbrzychu. Tradycją festiwalu jest, iż w mieście, w którym mieszkają osoby z wygranego hufca - odbywa się kolejny festiwal.

Obydwa przedsięwzięcia, jakimi są warsztaty przyniosły mi багаż doświadczeń i bardzo się cieszę, że mogłam się spełnić w moim zainteresowaniu, jakim jest muzyka(dyplomy i zdjęcie z warsztatów w załącznikach i kronice).

Od września 2015 r. będę prowadziła warsztaty z gry na gitarze dla zuchów i harcerzy z drużyn boguszkowskich.

Od września 2015 r. zaczęłam prowadzić warsztaty z gry na gitarze wraz z phm. Nikolą Rymaszewską dla zuchów i harcerzy z naszego szczebu. Dzieci szybko się namnożyło, więc postanowiłyśmy z druhną, że podzielimy się na dwa zespoły. Druhna wzięła na siebie prowadzenie warsztatów dla zuchów, ja zaś zaczęłam uczyć gry na gitarze harcerzy i wędrowników. Każde warsztaty odbywały się w poniedziałki w remizie strażackiej, aktualnie druha Nikola warsztaty prowadzi w środy, a ja w poniedziałki u siebie w domu.

Moi podopieczni bardzo szybko nauczyli się podstawowej gry, a nabyte umiejętności chętnie wykorzystują na zbiórkach i w życiu prywatnym. Aktualnie kontynuuję naukę w postaci częstych ćwiczeń wyuczonych chwytów i akordów, dodając do tego śpiew.

Same prowadzenie warsztatów dało mi wiele satysfakcji, pewności siebie oraz szczęścia, że przekazałam swoją wiedzę dalej. Ponadto stałam się szefem małej grupy, więc także w swoim zainteresowaniu pracowałam systemem małych grup(nagranie z podopieczną i zdjęcie w kronice i załącznikach).

Zachowuje właściwe proporcje w wypełnianiu obowiązków wynikających z przynależności do grup społecznych.

Uzyskam średnią minimalnie 3,5 na koniec I semestru roku szkolnego 2015/2016 ze wszystkich przedmiotów.

Tak jak pisałam w punkcie pierwszym, uzyskanie średniej 3,5 z I semestru nauki w technikum, przy elektronicznym dzienniku Librus było

bardzo trudne. Posiadamy średnią ważoną, którą oblicza dziennik. Gdy miało się około 60 ocen z jednego przedmiotu, to nawet 6 z wagą 4 (czyli najwyższą) dużo nie podwyższała średniej. Jest to swego rodzaju niesprawiedliwość, zwłaszcza dla osób, które udzielają się na lekcji i pracują. Wystarczyła niższa ocena ze sprawdzianu, aby średnia obniżyła się aż o jedną ocenę w dół!

Od września do stycznia, czyli zakończenia I semestru pracowałam bardzo mocno, aby moje oceny były zadawalające, wszelkie jedynki i zera starałam się w terminie poprawiać. Aktualnie kończę drugi semestr, który nie ukrywamy - był trudniejszy, ale starałam się o dobre oceny równie mocno jak w pierwszym. Ocenę z I semestru wliczają się w średnią roczną, co uniemożliwiło mi poprawy wszystkich ocen.

Do ostatniego dnia I semestru bardzo mocno się starałam o każdą dobrą ocenę, co oczywiście się opłaciło i wyszłam ze średnią 3,5 na koniec(screen z dziennika librus w załączniku).

Będę spędzać co najmniej pół godziny czasu na rozmowach z mamą w każdą niedzielę w trakcie trwania próby.

Nie ukrywając, miałam problem ze zrealizowaniem tego punktu w próbie, ponieważ we wrześniu mama nieoczekiwanie musiała wyjechać na pół roku do Niemiec do pracy. Na szczęście, chwali się człowiekiem, który wymyślił skype'a oraz facebooka. W wolnych chwilach często rozmawiałam przez komunikatory z mamą, pisałyśmy ze sobą jak tylko mama miała wolne, a ja nie zajmowałam się harcerstwem, domem i szkołą. Było to trudne, jednak świetnie sobie poradziłyśmy. Mama w marcu wróciła na stałe do Polski, więc miałyśmy więcej czasu dla siebie.

Aktualnie, co niedzielę staram się opowiadać mamie co działo się w danym tygodniu i mówię jej o swoich potrzebach, troskach i problemach(zdjęcia w załącznikach i kronice).

Na końcu każdego miesiąca w trakcie trwania próby będę uzupełniać dokumentację gromady kolejnymi rozkazami oraz raportami miesięcznymi.

Od początku mojego „drużynowania”, do chwili teraźniejszej systematycznie uzupełniam dokumentację mojej gromady o kolejne rozkazy oraz raporty miesięczne. We wrześniu nasz szczep przekształcił raporty miesięczne w raporty kwartalne, więc co 3 miesiące piszę kolejny raport kwartalny. Od października do stycznia 2016r. musiałam niestety na jakiś czas zamienić się funkcją z przybocznym ćw. Jakubem Heljakiem, z powodów osobistych. W tym okresie dokumenty wypełniał mój przyboczny, ale miałam do nich wgląd i pomagałam mu w wypełnianiu ich(dokumenty w załącznikach i w segregatorze).

Ukończyła kurs przewodnikowski

Ukończę kurs przewodnikowski.

Ukończyłam Kurs Przewodnikowski „Nowe Horyzonty”, organizowany przez hufiec ziemi wałbrzyskiej im. Alojzego Ciasnochy oraz Kadrę Kształcącą Hufca Bystrzyca Kłodzka w terminach: 16-18.01.2015, 6-8.02.2015r. i 13-15.02.2015r.

Dzięki kursowi poznałam wiele przydatnych informacji dotyczących statutu ZHP, ogólnego prawa i dowiedziałam się wielu rzeczy, o których nie miałam pojęcia, a teraz wykorzystuję je zarówno w życiu prywatnym, jak i w harcerskim. Zorganizowano wiele zajęć prowadzonych na temat bezpieczeństwa, komunikacji, podstaw wychowawczych, wiedzy o ZHP, dokumentacji, finansach, wychowaniu, byciu liderem i kilku innych treści.

Kurs miał wielki wpływ na moje życie harcerskie, pozytywne ukończenie go miało zaowocować tym, czy zostanę drużynową gromady zuchowej, czy nie. Udało mi się to zrealizować.

Wiedzę z kursu w życiu prywatnym również wykorzystuję. Wiem np. że nie mogę podać nikomu tabletki, ponieważ nie mam do tego uprawnień, a dana osoba może mieć uczulenie na substancje zawarte w danym leku, potrafię też wykorzystać zajęcia phm. Ewy Kowalczyk z komunikacji w życiu codziennym, staram się mówić głośno, nie przekrzykiwać nikogo, nie wtrącać oraz utrzymywać kontakt wzrokowy z rozmówcą.

Podsumowując uważam kurs za udany oraz bardzo przydatny (dyplom ukończenia kursu i zdjęcia w kronice i załącznikach).

Podjeżdżę stałą służbę w swoim harcerskim środowisku.

Pełnię i będę pełnić funkcję drużynowej 111 Boguszowskiej Gromady Zuchowej „Roztańczone Płomyki”

Od stycznia 2015 roku pełnię funkcję drużynowej wyżej wymienionej jednostki. Funkcję przejęłam od phm. Nikoli Rymaszewskiej, wcześniej byłam przez pół roku przyboczną w gromadzie. Po kilku warsztatach

zuchmistrzowskich oraz po kursie przewodnikowskim zostałam w końcu drużynową.

Z gromadą pracuje mi się bardzo dobrze. Dla najmniejszych dzieci jestem drugą mamą, a ja traktuję je jak swoje pociechy. Jesteśmy gromadą, która lubi się pokazywać na wszelkich wyjazdach i festiwalach. Dzieci są niezwykle utalentowane, jeśli chodzi o muzykę i chętnie śpiewają piosenki w kręgu. W naszej gromadzie wraz z przybocznymi stosujemy cykle sprawnościowe. Co miesiąc każda z funkcyjnych prowadzi swój cykl zbiórek, na których dzieci uczą się przydatnych informacji życiowych, rozwijają kreatywność i dążą do celu, jakim jest otrzymanie danej sprawności.

Pełniąc funkcję drużynowej przede wszystkim jestem odpowiedzialna za tworzenie dokumentów oraz dbanie o bezpieczeństwo moich zuchów. Ściśle współpracuję z rodzicami, reprezentuję gromadę na wszelkich wyjazdach oraz prowadzę cykle sprawnościowe.

W gromadzie działają dwie szóstki – „Iskierki” i „Ogniki”. Szóstkowymi są dziewczynki, które są w naszej gromadzie od samego początku, znają obyczaje, obrzędowość, potrafią opisać swoje barwy i totem gromady. Co do totemu – na początku był nim tzw. „Czosnek”, który kojarzył się dzieciom z główką czosnku. Od września 2015 r. mamy nowy totem, który jest płomykiem z prawdziwego zdarzenia. Wyszyty został przez jedną z mam.

Jedną z naszych obrzędowości jest... nieśpiewanie piosenek zuchowych. Zuchy od samego początku wołały piosenki harcerskie, nie lubiły śpiewać piosenek „dziecinnych”. W kręgu najczęściej śpiewamy „Wieczne Śpiewogranie”, „Ogień” i „Bratnie Słowo”. Warto tu podkreślić, że w gromadzie mamy zuchy niezwykle inteligentne i dojrzałe jak na swój wiek.

Podsumowując - praca z gromadą jest bardzo przyjemna, ale i trudna, jednak czego się nie robi dla uśmiechu dziecka (zdjęcie z gromadą w kronice i załącznikach)?

Bierze udział w życiu hufca

Wraz z gromadą wezmę udział w imprezach hufcowych.

Z okazji 70-lecia naszego hufca zorganizowano festiwal hufcowy, na który wybrałam się z gromadą. Byłam współodpowiedzialna za ich muzyczne przygotowanie. Zuchy umundurowane od stóp do głów zaśpiewały piosenki, wyróżniały się na tle innych gromad, wygrały 3 miejsce. (zdjęcie dyplomu - zał. i kro.).

Dnia Myśli Braterskiej nie spędziłam niestety z zuchami, ponieważ komendant zuchowego DMB wycofał się, jednak w tym roku nie oznaczało to nudy. Przed nami stało zadanie zorganizowania DMB na skalę hufca. Cała kadra szerepu zaangażowała się w pracę na to przedsięwzięcie, co

oczywiście się udało, ale było to nie lada wyzwanie dla nowostworzonego szczebu, w którym pełnię funkcję. Przybyło wiele drużyn, bez których Dzień Myśli Braterskiej nie odbyłby się. Każda jednostka opisywała kraj, który wylosowała. My jako kadra opisaliśmy Polskę. Odbył się taniec Poloneza i każdy bawił się szampańsko. Byłam odpowiedzialna za program imprezy oraz za przystrojenie sali, w której całe wydarzenie miało miejsce. Ponadto zajmowałam się naszym polskim stanowiskiem(zdjęcia w załącznikach).

„Raz na cztery lata zuch jest pępkiem świata” – czyli bal przebierańców z okazji imienin zucha. W lutym zuchy wzięły udział w balu, na którym było wiele gier i zabaw. Wydarzenie to miało na celu zintegrować gromady zuchowe oraz dać się zuchom wyszaleć(zdj. w kronice i zał.).

Będę odpowiedzialna za zaplecze programowo – logistyczne podczas form szkoleniowych odbywających się w Boguszowie.

Jedną z form szkoleniowych, był kurs zastępowych dla harcerzy 6-8 listopada 2015 r. Kończył się w drugą rocznicę mojego wstąpienia w szeregi ZHP. Kurs nie odbył się niestety w Boguszowie, a w hufcu, co nie przeszkodziło mi w organizacji go. Byłam odpowiedzialna za materiały programowe używane na zajęciach oraz koordynowanie pracy kursu pod względem czasowym w ciągu dni, a także za oprawę muzyczną. Pomogłam dh. Karolinie Luborak w przeprowadzeniu zajęć z konspektu dla młodych zastępowych. Kurs trwał jeden weekend, Po współpracy przy tym przedsięwzięciu otrzymałam propozycję prowadzenia zajęć w następnej odsłonie kursu. Był to już drugi kurs zastępowych, który współorganizowałam(zdj. w zał. i kronice).

W trakcie minimum półrocznej praktyki w gromadzie/drużynie wykazała się umiejętnością pracy wychowawczej z dziećmi lub młodzieżą w wybranej grupie wiekowej, w tym umiejętnościami:

-stosowania instrumentów metodycznych,

Poprowadzę dwa cykle zbiorów gromady zuchowej i zakończę je nadaniem sprawności.

W listopadzie 2015 r. zuchy zaczęły sprawność „lalkarza”. Moim zadaniem było uświadomić je kim jest aktor, scenarzysta, reżyser. Po kilku gawędach zuchy przystąpiły do robienia żywego teatru, w którym przedstawiły swoje umiejętności aktorskie. Na kolejnej zbiórce wykonywały pacynki i scenę, podzieliły się na szóstki. Jedna szóstka wykonywała spektakl ze „Shreka”, druga z „Krainy Lodu”. Dzieciaki po trzech zbiórkach były na tyle doświadczone, aby dostać zasłużoną sprawność „lalkarza”.

W maju 2016 r. zaczęliśmy pełną parę sprawność „dietetyka”. Jako, że robiło się ciepło, większość zbiorów była na zewnątrz, gdzie bawiliśmy się na placu zabaw, wykonywaliśmy fikołki, bawiliśmy się w ganianego - bo w końcu ruch to zdrowie. Wykonaliśmy także piramidę żywnościową oraz zrobiliśmy pyszne sałatki owocowe, które zjedliśmy na zbiórce. Zuchy dzielnie dbając o swoje zdrowie, otrzymały sprawność „dietetyka”(zdj. w zał. i kronice).

-stosowania systemu małych grup,

Utworzę w swojej gromadzie zuchowej stale działające szóstki.

We wrześniu 2015 r. wraz z nową przyboczną utworzyliśmy szóstki, nazywające się „Ogniki” i „Iskierki”. Szóstkową Ogników została inteligentna Oliwia Ostrowska, a Iskierkę zaradna Maja Piasecka. W każdej szóstce było po 8 zuchów, aktualnie mamy zuchów więcej i we wrześniu planujemy z przybocznymi stworzyć jeszcze jedną szóstkę. Chcemy również „Iskierkom” przyczepić do guzika przy kieszeni munduru żółtą wstążkę, a „Ognikom” „niebieską, bądź po prostu przyszyć guziki w odpowiednich kolorach do chusty(zdj. w zał. i kronice).

-tworzenia planu pracy, jego realizacji i podsumowania

Wraz z przybocznymi stworzę półroczny plan pracy gromady zuchowej, będę go monitorować i na bieżąco aktualizować, poprowadzę jego podsumowanie.

W wakacje 2015 r. stworzyłam wraz z przybocznymi roczny plan pracy (nie półroczny) – na cały rok harcerskiej pracy.

Plan pracy gromady został szczegółowo opracowany przez kadrę, w skład której wchodziłam ja - jako drużynowa oraz moi przyboczni: Ola, Karolina i Kuba. Wyszczególniłam w nim dodatkowe przedsięwzięcia hufcowe, szczerpowe i chorągwiane. Plan był więc elastyczny. Staraliśmy się działać ściśle według planu pracy, jednak nie wszystko nam się udało, poprzez liczne zmiany kadrowe. Na koniec czerwca planuję podsumować cały rok, wszystkie cykle zawarte w planie pracy, nasze zrealizowane cele, wyjazdy i przedsięwzięcia, w których wzięliśmy udział przy tzw. kominku, bądź ognisku, ponieważ nie mogę uczestniczyć w HAL-u w tym roku. Planowanie nauczyło mnie uporządkowania terminów różnych wydarzeń.

-organizacji wyjazdowych form pracy

Zorganizuję biwak dla Boguszkowskich Drużyn Żółto – Niebieskich, będę odpowiadać za jego program i zgłoszenie do hufca.

1-2 kwietnia 2016 r. zorganizowałam biwak dla 111 BDW „Watra”, która jest częścią Boguszkowskich Drużyn Żółto – Niebieskich. Nie mieliśmy sposobności wyjechać nigdzie dalej, niż Wałbrzych, a tego zadania podjęłam się, ponieważ nie mogłam pojawić się na zimowisku z moimi zuchami. Mimo tego, że biwak zorganizowałam w Wałbrzychu, to uważam to za formę wyjazdową, ponieważ większość biwaków organizujemy w naszym mieście - czyli w Boguszkowie.

Biwak miał charakter integracyjny. W tym okresie doszły w nasze szeregi dwie nowe osoby, z którymi chcieliśmy się poznać. Biwak był idealnym pomysłem. Wraz z pomocą sam. Marty Grzduk zorganizowałam grę terenową z wiedzy o ZHP, jak i z wiedzy z zakresu logiki. Po grze terenowej przyszedł czas na jej podsumowanie, kolację oraz gry integracyjne. Bawiliśmy się świetnie. Mimo, że byłam organizatorem, również wzięłam udział w zabawach tj. „numerki”, „esesman”, czy „pajęczyna”. Po zabawach zrobiliśmy wspólne śpiewanki, nowe osoby uczyły się harcerskich piosenek, a przed snem opowiadaliśmy sobie różne historie i graliśmy w gry psychologiczne. Program biwaku był bardzo luźny, nie zapomnieliśmy jednak o tym, że jest to harcerski event. Mieliśmy przy sobie chusty, na koniec zawarliśmy krąg i drużynowy „Watry” puścił iskierkę. Dzień kolejny był jednym wielkim sprzątaniem, po którym każdy z zadowolonymi minami udał się do domów.

Biwak został zgłoszony tydzień przed zrealizowaniem go. Dzięki temu zadaniu nauczyłam się pisać zgłoszenie biwaku oraz poczułam jak to jest być

odpowiedzialną za taką formę pracy(nagranie z biwaku, program w zał. i kronice).

***-pozyskiwania środków na działalność gromady/drużyny,
- współpracy ze środowiskiem działania- rodzicami, szkołą, itp.***

Będę koordynować akcję zarobkową „Złoty Sagan”, również przy współpracy z rodzicami

Akcja zarobkowa „Złoty Sagan” jest przedsięwzięciem całego szczechu przy współpracy z rodzicami jak i z samymi dziećmi. Polega na tym, że koordynator w obrębie swojej drużyny, bądź gromady zbiera co zbiórkę groszaki o nominałach kolejno: 1 gr, 2 gr, 5 gr, 10 gr, 20 gr, 50 gr. Na koniec każdego miesiąca każdy koordynator rozlicza się z zastępcą komendantki szczechu, pieniądze zostają wymieniane na złotówki, a drużyna, która miała najwięcej zebranych pieniędzy, dzięki zaangażowaniu, dostaje te pieniądze na wydatki harcerskie tj.: sprawności, bądź mundury. Osobiście koordynuję akcją zarobkową „Złoty Sagan” w obrębie drużyny wędrowniczej „Watra”, jako jej członek, a „Saganem” w gromadzie zuchowej zajmuje się dh. Karolina Luborak, przy mojej pomocy. Jako, że mam stały kontakt z rodzicami, często kontaktuję się z nimi odnośnie Saganu, przypominam im o akcji, a oni, współpracując z nami, zawsze dorzucają coś do puli. To zadanie rozwinęło mnie pod względem dążenia do celu.

- organizacji obozu (kolonii) lub zimowiska drużyny/ gromady i pełnił na nim funkcję.

Wyjadę na kolonię zuchową, w czasie której będę pełniła funkcję drużynowej. Na kolonii będę odpowiedzialna za grę na gitarze – śpiewanki oraz współorganizowanie gier terenowych (wymyślanie zadań i rozstawianie ich na punktach)

Na swój pierwszy obóz wyjechałam 11 – 25 lipca 2015 r. do Wilcza. Było to nie lada wyzwanie, ponieważ miałam być tam drużynową gromady liczącej 15 zuchów, w większości „nieuharcerczonych” – z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Jako, że nigdy wcześniej na obozie nie byłam - zaczęłam panikować. Na miejscu zadomowiłam się w domku. Moja przyboczna, Ola, na kolonii była przyboczną dh. Oli Skały, a przyboczny Kuba, był przybocznym dh. Anny Pawłowskiej. Ja zostałam drużynową „Młodych Indianów”, a jako, że nie byłam jeszcze pełnoletnia, za opiekuna miałam phm. Michała Tomickiego.

Komendantką kolonii zuchowej została phm. Ilona Pawłowska, która jest moją opiekunką na stopień przewodniczki. Mogła więc zaobserwować moją pracę z zuchami przez całe dwa tygodnie.

Już na samym początku kolonii praca szła pełną parą. Poznałam dzieci z mojej nowej gromady, mogłam zaobserwować z kim będzie mi się ciężiej współpracowało i na kim będę musiała skupić najwięcej swojej uwagi. Dużym pokrzepieniem stał się fakt, że 4 dzieci z mojej głównej gromady, było właśnie w mojej gromadzie kolonijnej. Znałam te dzieci jak własne, więc mogłam także z nimi porozmawiać, a one od razu wywoływały uśmiech na mojej twarzy. Przez 14 dni podbijaliśmy cały świat. Nawiązywała do tego nawet nazwa kolonii: „W 14 dni dookoła świata”. Codziennie poznawaliśmy nową kulturę. Wcielaliśmy się w Afrykańczyków, Amerykaninów, Indianinów, a nawet Azjatów.

Trzeciego dnia kolonii ja i moi realni przybocznicy mieliśmy chwilowe załamanie. Ponoć syndrom „trzeciego dnia”. Dzieci dawały nam mocno popalić, a my poszliśmy wypłakać się na słynny wilczański pomost. Po pół godzinie wróciliśmy pełni sił i do końca kolonii dawaliśmy radę. Z dziećmi, z którymi był większy problem wychowawczy - próbowałam rozmawiać. Jeden chłopiec wyznał mi, że w domu mało kto się nim interesuje, dlatego rozrabia, aby zdobyć zainteresowanie, co wprawiło mnie w zadumę i porozmawiałam o tym z komendantką obozu.

Na kolonii często urządzałam dla zabicia czasu śpiewanki, uczyłam dzieci harcerskich piosenek, grałam na gitarze. Organizowałam również ze swoimi przybocznymi gry terenowe, na których wymyślałam wszelakie punkty i rozstawiałam je po podobożu. Zwiady były organizowane, aby podsumować wiedzę dzieci na temat danych plemion.

Prowadzenie gromady aż dwa tygodnie bez przerwy było wielkim doświadczeniem, które nauczyło mnie cierpliwości. Było to najtrudniejsze wyzwanie w moim dotychczasowym życiu harcerskim. Były także chwile szczęśliwe, takie jak nadanie naramiennika wędrowniczego ćw. Arturowi Piotrowskiemu, gdy moim zadaniem było zajęcie mu czasu, a reszta miała wszystko zorganizować pod osłoną nocy. W tym dniu nasza drużyna mocno się zintegrowała. Były też chwile sam na sam z moją rodzimą gromadą, co umocniło moje stosunki z zuchami. Nadawałam im sprawności, które zdobywały na obozie, był to bardzo miły czas i mam cudowne wspomnienia z tego okresu. Najśmieszniejszym dniem był dzień chrztu. Wytarzałam się w błocie, zjadłam okropną papkę, komendant szczepu „Horyzont”, phm. Bogusław Wódczak oblał mnie, Martę Grzduk, Weronikę Król i Jakuba Heljaka lodową wodą z wiadra, po czym naszym zadaniem było przeturlanie się z góry pod jezioro, a na koniec p.w.d. Marcin Walendzik zanurzył nas po kolei w wodzie. Było to świetne oderwanie się od obowiązków, wynikających z bycia funkcijną na kolonii (zał. i kronika nagranie z chrztu, zdjęcia).

- prowadzeniu dokumentacji niezbędnej do funkcjonowania gromady/drużyny

Prowadzę książkę pracy, książkę rozkazów i książkę ewidencyjną.

Na co dzień zajmuję się systematycznym prowadzeniem całej dokumentacji mojej gromady. Jest ona na bieżąco kontrolowana przez komendantkę szczepu.

Prowadziłam i prowadzę ewidencję papierową, w której na bieżąco wpisuję nowe osiągnięcia moich zuchów, książkę rozkazów gromady prowadziłam od stycznia 2015 r. do lutego 2016 r; gdy potem zaczął prowadzić ją pwd. Michał Tomicki. Mam oczywiście do niej wgląd i uzupełniam ją o każdy nowy rozkaz co miesiąc. W mojej dokumentacji dodatkowo znajdują się takie dokumenty jak: tabela składek, obecności, plany pracy szczepu i gromady, wszelkie wpłaty, dokumenty niezbędne do prowadzenia gromady oraz kilka innych rzeczy. Prowadzenie książki pracy, ewidencji i rozkazów pomogło mi w uporządkowaniu wszelkich informacji (dokumentacja w kronice, kilka dokumentów w zał.).

Korzysta z harcerskiej literatury i mediów.

Będę poszerzała swoją wiedzę instruktorką poprzez czytanie czasopisma „Czuwaj” w wersji elektronicznej

Niestety nie miałam możliwości przeczytania aktualnych wydań miesięcznika „Czuwaj” w wersji elektronicznej, dlatego skorzystałam z zasobów biblioteczki hufcowej. Natrafiłam na egzemplarz ze stycznia 2013 roku, nr 1.

W tymże numerze przeczytałam bardzo ciekawe artykuły odnośnie 80-cio lecia hufca Błonie i nadaniu nowego sztandaru, widziałam artykuł dotyczący Betlejemskiego Świątełka Pokoju, mogłam też przeczytać o organizowanych kursach kształceniowych w roku 2013 r i zagranicznych eventach. Widziałam także propozycje gier, do których na pewno wrócę w przyszłości. W jednym z nich – ekonomiczny posiłek – była zawarta myśl, aby zapoznać swoje zuchy i harcerze z piramidą żywieniową, co zrealizowałam podczas cyklu sprawnościowego „dietetyk”. Niezwykle ciekawa była opowieść napisana przez Michała Łozickiego dotycząca wychowywania następcy.

Zastanowiłam się nad tym dłuższą chwilę. Moim obowiązkiem jest wykształcenie następcy takiego, który jest odpowiedzialny, reprezentuje godnie gromadę, ukazuje postawę instruktorską. Takim przykładem w mojej gromadzie jest jedna z przybocznych, na którą zawsze mogę liczyć i jest najlepszą kandydatką na przyszłą drużynową. Chciałabym oddać gromadę w

jej rękę w niedalekiej przyszłości, aby skupić się na szkole -w końcu matura tuż, tuż -pielęgnowaniu moich relacji z rodziną oraz kształceniu się pod kątem harcerskim. W przyszłości chciałabym również należeć do Kręgu Instruktorskiego „Bumerang”, który jest kręgiem chorągwanym (nie ukrywam, że kilka osób już mi to proponowało). W większej części chciałabym pracować z osobami z Chorągwi Dolnośląskiej. Byłabym oczywiście dalej związana z moją gromadą zuchową, gdyż zostałabym przyboczną, bądź opiekunem gromady, aby pomagać nowej drużynowej.

Podsumowując, uważam, że przeczytanie „Czuwaj”, było dla mnie bardzo wartościowe i otworzyło mi oczy, aby dobrze wyszkolić moją następczynię. Co prawda jeszcze trochę pobędę drużynową, ale trzeba myśleć długoterminowo i zacząć już teraz szkolić potencjalnych drużynowych.

Jako, że przeczytałam „Czuwaj” w wersji pisanej, chciałabym wspomnieć z czego korzystałam, jeśli chodzi o media. Mianowicie: często piszę artykuły, bądź posty na facebooku na fanpage'u „Boguszowskie Drużyny Żółto – Niebieskie”. Przesyłam zdjęcia i relacje ze zbiórek zuchowych, na bieżąco śledzę tę stronkę. Wchodzę również na „harcbook.pl” w celu znalezienia informacji, bądź znalezienia inspiracji na zbiórkę. Korzystam z aplikacji „HarccApp”, aby szybko przypomnieć sobie najważniejsze informacje, dotyczące ZHP. Ponadto mogę przez tą aplikację szybko wyszukać znane piosenki harcerskie z chwyłami, a nawet szybko zaszyfrować, bądź rozszyfrować wiadomości napisane różnymi szyframi. Podobnie wyszukuję w serwisie „youtube.com” różne zabawy i piosenki zuchowe oraz piosenki harcerskie.

Dzięki internetowym mediom, zawsze mogę sprawdzić informacje, o których zapomniałam, co jest przydatne każdemu, kto chciałby być dobrym i doinformowanym instruktorem oraz mam dostęp do banku pomysłów, jeśli chodzi o gry i zabawy. Rozwinęło mnie to znacznie, jeśli chodzi o wiedzę, ponieważ tak naprawdę dzięki internetowi poznałam większość historii ZHP.

Przeczytałam „Książkę Wodza Zuchów”, nauczę się nowych zabaw i piosen, a z przynajmniej trzema zapoznam zuchy na zbiórce.

„Książka Wodza Zuchów” napisana przez Aleksandra Kamińskiego była niczym innym jak poradnikiem dla drużynowego zuchowego. Na wstępie zaznaczę, że owa książka była pisana bardziej pod kątem ZHR, w dodatku została ona wydana w 1998 r. Można było więc zauważyć dużo różnic z teraźniejszym harcerstwem. Wówczas harcerstwo było dla zuchów w wieku 8 – 11 lat, nazywano go ruchem zuchowym.

Poradnik opowiada w szczególności o psychice dzieci, jest to wielki skrót dla kogoś, kto zaczyna pracę z zuchami. Mogłam przeczytać tam takie informacje jak : pisanie planu pracy, kim jest wódz dla zuchów, jak powinien zachowywać się instruktor zuchowy. Były też informacje dotyczące obrzędowości i obrzędów w nowopowstałych gromadach, majsterce, gawędach, koloniach, piosenkach. Pół książki, to jeden wielki bank pomysłów na wszelkie gry i zabawy zuchowe, na których najbardziej skupiałam swoją uwagę.

Dzięki książce zorganizowałam na zbiórkach trzy zabawy (które lekko zmodyfikowałam) tj.: kształty, orientacja i wiadomości w butelkach. Przeczytanie książki pomogło mi doksztalcić się pod względem psychiki dziecka, a także powracając do niej mogę często znaleźć jakąś dobrą zabawę, pasującą do mojej zbiórki.

Podsumowując - uważam że czas trwania próby był bardzo owocny, bogaty w doświadczenie, wspomnienia i umiejętności, które potrafię wykorzystać w pracy z gromadą oraz w życiu prywatnym. Wiele zmieniło się w moim życiu w przeciągu tych 12 miesięcy. Zyskałam nowe doświadczenia oraz wiedzę, którą teraz mogę dzielić się z innymi, stałam się pewną siebie, odpowiedzialną młodą kobietą, drużynową, która daje przykład swoim podopiecznym, stara się postępować zgodnie z Prawem Harcerskim oraz godnie pokazywać postawę instruktorską. Ukończyłam kursy i wszelkie warsztaty, poszerzając swoje perspektywy na różnych płaszczyznach, a także zyskując nowe znajomości. Myślę, że stałam się gotowa, by zostać instruktorem Związku Harcerstwa Polskiego, odpowiedzialnie szerzyć jego idee i przekazywać swoją wiedzę dalej, młodemu pokoleniom.